Nr. 238. Kraków, Środa 16 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 14 października.

(*ZZ.*) Pisząc list mój wczorajszy nie miałem jeszcze bliższych szczegółów co do rozbicia projektu „wielkiej konserwatywnej koalicyi“ w Sejmie. Dzisiaj — gdy rozbicie to od 24 godzin jest już faktem dokonanym, zaczynają się posłom usta otwierać i wychodzą na jaw niektóre szczegóły. Właściwym autorem projektu owej koalicyi był poseł dr. Bobrzyński. Podstawą projektu było: zorganizowanie żywiołów dawnego środka, grupki i prawicy w sposób analogiczny, jak jest zorganizowaną prawica w austryackiej Izbie poselskiej. Miała być ku temu wybrana wspólna komisya parlamentarna, któraby całej koalicyi nadawała kierunek w razach nagłych, o sposobie głosowania rozstrzygała i w tęn sposób w każdej sprawie gotową miała rządową większość w Izbie. Projekt zobowiązywał szczególniej do solidarności w sprawach osobistych, wyborach i t. p. Jest jednak między tym projektem, a organizacyą prawicy wiedeńskiej jedna arcyważna różnica: W Wiedniu były kluby zorganizowane od dawna, zachowały one całą swoją niezależność, każdy z nich ma swoją komisyę parlamentarną — a tylko każdy wybrał kilku członków do tak zwanej siedmnastówki, która omawia sprawy ważniejsze, ale z niemi zawsze potem odnosi się do klubów. Tutaj miał się odbyć wybór owej parlamentarnej komisyi zaraz teraz, zanim została dokonaną organizacya klubów, mających tworzyć ową koalicyę — tu zatem byłaby komisya parlamentarna nie wyrazem woli każdego z odcieni do koalicyi należących, ale wyrazem przypadkowej większości ogółu ich członków. I ta komisya miałaby rozstrzygać o zachowaniu się wszystkich tych odcieni — które jak wiadomo, w bardzo wielu kwestyach zasadniczo między sobą się różnią.

Chęć owładnięcia wolą i sumieniem wszystkich tych posłów, których z góry, nie zapytawszy ich, do koalicyi zaliczono, była tu zbyt widoczną, aby się miano tak łatwo dać złapać. Nie tylko dawni posłowie z centrum, ale i liczni inni, zwłaszcza młodzi, zaprotestowali bardzo energicznie przeciw takiemu zamiarowi — i odrzucili tę propozycyę w sposób, zamykający już drogę do wszelkich dalszych rokowań w tym kierunku. Równocześnie zajęto się organizacyą klubu środka, która też raźno postępuje naprzód. Szkoda wielka, że ci posłowie, którzy z przeszłości swej, usposobień i przekonań naturalnym są materyałem na klub środka, nie przystąpili do tej organizacyi od razu, przed Sejmem i w chwili jego otwarcia. Byliby z pewnością zaraz stanęli silniej i większą wywarli atrakcyę. Ale — lepiej późno, niż nigdy. Wśród właściwej prawicy próba ta wywołała wielką konsternacyę — w miejsce „koalicyi“ trzeba teraz obmyśleć organizacyę samej prawicy, a jest jeszcze bardzo wątpliwem, czy się uda zawiązać tu klub jednolity, któryby był tak — posłusznym, jak tego pragną autorowie różnych przed- i po-wyborczych broszur.

Gdy w ten sposób w środku i po prawej stronie Izby odbywa się jeszcze proces tworzenia — lewica najspokojniej obraduje nad ważniejszemi sprawami, będącemi na porządku dziennym. W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie lewicy, które trwoło blisko trzy godziny. Obrady ze wszech miar ciekawe toczyły się nad rządowym projektem ustawy o służbie zdrowia w gminach. Wszyscy mówcy bez wyjątku byli w tem zgodni, iż zaprowadzenie służby zdrowia działającej na miejscu, jest niezbędnem, i że pozostawienie nadal dotychczasowego stanu rzeczy, który jest stanem absolutnej bezradności we wszelkich sprawach dotyczących zdrowia i życia ludzi w gminach mniejszych, jest bezwarunkowo niemożliwem. Ale uznając tę konieczność, nie można zamykać oczu na liczne, a niemałe wady projektu. Każdego uderzyć musi rażący ten stosunek, że rząd, który tych lekarzy gminnych a raczej okręgowych, będzie używał w tysiącznych sprawach poruczonego zakresu działania gmin, a więc w sprawach państwowych — niczem się nie chce przyczyniać do ponoszenia znacznych kosztów tej organizacyi.

A jeżeli pod tym względem wskazano na okoliczność, że w dziewięciu innych prowincyach państwa przeszła już taż sama zasada, że rząd nic na to nie łoży — to z drugiej strony powstało pytanie, dla czego rząd, skoro cały ciężar składa na kraj i gminy, wpływ autonomiczny na organizacyę służby zdrowia sprowadza do minimum, na wszystkiem swoją rękę kładąc. Jeżeli tedy mamy cały ciężar ponosić, to połóżmy naszą rękę na tej organizacyi — a tu już można się powołać na precedens, ustawa czeska bowiem jest o wiele więcej autonomiczną od galicyjskiego projektu. Wykazano w ciągu dyskusyi dowodnie, że postanowienia w bardzo wielu względach są sprzeczne z §. 27 ustawy gminnej, określającym własny zakres działania gminy — przez co oczywiście i w wyższych instancyach autonomicznych następuje pewne uszczuplenie zakresu, czego Sejm dopuścić nie może. Zwrócono zarazem uwagę, iż uchwalenie tej ustawy bez zaprowadzenia wydziału lekarskiego w uniwersytecie lwowskim nie przyniesie wielkiego pożytku, ustawa bowiem z powodu braku lekarzy przez dłuższy czas pozostanie na papierze. Poruszono przeto myśl, czyby nie należało ze strony Sejmu bardzo energicznie ponowić upomnienie się o wydział lekarski we Lwowie. Poruszono też myśl drugą: Kraj, uchwalając tę ustawę wielki ciężar na siebie przyjmie. Nie maaz prawie roku, żeby nie przybywały nowe ciężary tego rodzaju, nieuniknione, dla cywilizacyjnego rozwoju kraju konieczne. Możeby przeto przy sposobności, kiedy kraj nowy taki ciężar na siebie bierze, upomnieć się o to, aby na wzór pruski państwo pewnemi gałęziami swego dochodu dzieliło się z autonomią. Oto najkrótsze streszczenie wybitnych momentów dyskusyi, która miała charakter tylko informacyjny, skutkiem czego żadnych nie powzięto uchwał.

Poseł Merunowicz wznowił w klubie dawny swój wniosek, który był przez Sejm odesłany do komisyi gospodarstwa krajowego i tam ugrzązł bez załatwienia. Zamierza on utworzyć osobny fundusz na popieranie przez nagrody, subwencye i pożyczki wszelkich, zbiorowemi siłami a zwłaszcza przez gminy podejmowanych przedsięwzięć, mających na celu podniesienie gospodarstwa rolnego, ubocznych dochodów gospodarczych, przemysłu domowego, komasacye, uprawę nieużytków, drobne melioracye i t. p. Fundusz taki byłby dotowany ze skarbu krajowego pewną roczną kwotą, którą wnioskodawca na razie oznacza na 10.000 złr. Tenże sam poseł wniósł o wyznaczenie kwoty 1000 złr. na popieranie zakładania spółek kredytowych ludowych systemu Reiffeisena. Oba wnioski zostały przez klub przekazane komisyi, do której prócz wnioskodawcy weszli posłowie Asnyk i Szczepanowski.

Dziś Sejmu nie ma — jutro odbędzie się posiedzenie, na którem w pierwszem czytaniu będzie wzięty pod obrady wniosek włościańskich posłów Kramarczyka, Potoczka i Stręka w sprawie handlu trzodą chlewną — dalej sprawdzanie wyborów poselskich tudzież kilka spraw mniejszych. Komisye sejmowe z małym wyjątkiem już ukonstytuowane, rozpoczynają dzisiaj właściwe swe czynności.

Sprawy sejmowe.

(*Motywa wniesionej przez rząd ustawy sanitarnej. — Subwencya na wydawanie podręczników dla szkół średnich.*)

Gaz. Lwow. podała onegdaj następujące szczegóły z motywów wniesionej do Sejmu przez rząd ustawy sanitarnej:

Według postanowień zawartych w projekcie rządowym, Galicya musiałaby być podzieloną na 345 okręgów sanitarnych i 21 samoistnych gmin sanitarnych, do czego potrzeba 372 lekarzy. Z końcem roku 1888 było w Galicyi 844 doktorów medycyny i chirurgów. — Z tej liczby wykonywało praktykę lekarską w mieście Lwowie i Krakowie 241 doktorów medycyny i 27 chirurgów, t. j. 32 prc. całej liczby lekarzy w kraju. W obydwu miastach głównych przypadał 1 lekarz na 656 głów, na prowincyi zaś przypada 1 lekarz na 10,000 ludności, a w niektórych powiatach, n. p. Turka lub Nisko, 1 lekarz przypada na 18,000 ludności.

W motywach podanych na końcu przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach, podniesiono, że zamierzone zreformowanie służby zdrowia sprowadzi równomierniejszy rozkład i rozsiedlenie lekarzy, nagromadzonych dziś po wielkich miastach; z drugiej zaś strony ułatwi osiedlanie się lekarzy w okolicach, w których dotychczas nie było warunków do rozwinięcia działalności lekarskiej. Z pomiędzy 345 okręgów sanitarnych przypadnie w 105 siedziba lekarza na takie miasteczka, w których dotych czas nie było ani lekarza ani chirurga.

Koszta, jakich wymaga projektowana instytucya sanitarna, będą w stosunku do spodziewanych skutków umiarkowane. Gminy i obszary dworskie miałyby uiszczać na opłacenie poborów służbowych lekarzy okręgowych rocznie 150,965 złr., fundusz krajowy zaś musiałby dopłacać kwotę 126,589 złr., jako subwencye dla pojedyńczych okręgów, któreby nie były w możności całkowicie pokryć poborów służbowych lekarzy okręgowych. Całkowity roczny koszt zamierzonej instytucyi wynosiłby przeto razem 277,554 złr. rocznie.

Z tego jednak, co fundusz krajowy miałby dopłacać t. j. z kwoty 126.589 złr., należy obliczyć dotychczasowy roczny wydatek na szczepienie ospy, który wynosił rocznie 55.000 złr., a którą to czynność lekarze okręgowi na przyszłość mieliby bezpłatnie wykonywać. Pozostałaby przeto do pokrycia z funduszu krajowego właściwie tylko kwota 71.589 złr.

Organizacya służby zdrowia w gminach w Galicyi jest tem potrzebniejsza, że stosunki zdrowotne w naszym kraju są pod każdym względem smutne, i z wyjątkiem jedynej Bukowiny, znacznie gorsze aniżeli w jakimkolwiek innym kraju koronnym. W motywach do przedłożenia rządowego na udowodnienie tego smutnego twierdzenia przytoczono następnjące cyfry:

Ogólna śmiertelność w krajach w Radzie państwa reprezentowanych wynosiła w latach 1880 do 1885 według obliczeń statystycznych 2·96 prc., 3·06 prc., 3·21 prc., 3·17 prc. i 3·2 prc., w Galicyi zaś w tym samym okresie czasu śmiertelność w stosunku do ludności wynosiła 3·46 prc., 3·54 prc., 3·60 prc., 3·59 prc., 3·41 prc. i 3·66 prc. Chorobom zakaźnym, tyfusowi i ospie ulega w Galicyi rok rocznie taka sama ilość ludzi jak we wszystkich innych krajach koronnych razem wziętych. W roku 1883 w powiecie Nadwórniańskim zdarzyło się, że prawie połowa wszystkich wypadków śmierci, była spowodowaną chorobami zakaźnemi, toż samo stało się w roku 1887 w powiatach kałuskim i podhajeckim.

A właśnie na tem polu policyi sanitarnej możnaby rozwinąć nader skuteczną działalność zapobiegawczą, jeżeliby przez wczesne rozpoznanie pierwszych przypadków choroby i przez umiejętne zastósowanie środków zaradczych przeciw szerzeniu się choroby postawiono zaporę groźnym epidemiom. W historyi epidemij galicyjskich mamy niestety nader wiele przypadków, w których dowiedziono, że mimo sprzyjających warunków higienicznych danej miejscowości, tylko przewleczenie zarazka chorobowego było powodem wybuchu epidemii, a brak należytego zrozumienia wymogów sanitarnych ze strony organów gminnych i niedołęstwo ludności wywoływały długotrwałe i grożące epidemie. W Brzezinach, powiat żydaczowski, w roku 1887, zawlokła dziewczyna, służąca z Rozdołu, zarazę tyfusową, i w jednej gminie 537 osób zachorowało, a 60 osób umarło. W Petlikowcach, powiat buczacki, 43·4 prc całej ludności zachorowało na tyfus. W Zielonej, powiat nadworniański, zawleczono tyfus z aresztów sądowych; epidemia trwała dwa lata.

Gdyby wskutek odpowiedniej organizacyi gminnej służby sanitarnej, śmiertelność z powodu chorób nagminnych zmniejszyła się w Galicyi chociażby tylko o 3 prc., ocalonoby w ten sposób corocznie życie 17.760 ludziom. Cyfrę tę można ocenić nie tylko ze stanowiska humanitarnego, ale i ze stanowiska interesów gospodarstwa społecznego, wystawionych na znaczny uszczerbek w dzisiejszym stanie rzeczy.

Wskutek samego tyfusu utraciła Galicya w ubiegłym dziesięcioleciu 1877—1888 razem 84.950 ludzi. Ponieważ śmiertelność wynosi 8 prc. chorych, przeto w tym okresie zaszło 1,060.200 przypadków tyfusu. Jeżeli się przyjmie, że ze wszystkich chorych było co najmniej 70 prc. dorosłych t. j. zdolnych do pracy i jeżeli się dalej przyjmie, że każdy na tyfus chory co najmniej przez jeden miesiąc nie był zdolnym do pracy, to z takiego obliczenia wypływa strata w ubiegłem dziesięcioleciu 22 ½ milionów dni roboczych, spowodowana jedną tylko chorobą zakaźną a licząc dzień tylko po 30 ct. zarobku, okaże się strata 7 milionów złr. Obliczenie, przeprowadzone w ten sposób co do wszystkich chorób nagminnych, wykazałoby roczną stratę kilku milionów złr.

Dodać wypada, że w Galicyi choroby syfilityczne bardziej są rozpowszechnione, niż gdzie indziej. Według dat urzędowych w r. 1885 przypadki takich chorób w leczeniu wynosiły 8.8 prc. w Austryi, podczas gdy w tym samym roku w szpitalach galicyjskich 15,8 prc. wszystkich z leczenia wypuszczonych chorych. W niektórych zaś gminach, a nawet powiatach, (np. Kossów) choroby te rozpowszechniły się do rozmiarów epidemii. Najdzielniejszym środkiem zwalczania tej choroby, będącej powodem charłactwa i licznych przypadków chorób umysłowych i nerwowych, tudzież znacznej ilości dzieci nieżywo urodzonych, będzie organizacya lekarzy gminnych, ułatwiająca zasięgnięcie pomocy lekarskiej przy pierwszem pojawieniu się choroby.

Wówczas dopiero po przeprowadzeniu reformy służby zdrowia przez c. k. rząd zamierzonej, szpitale, które dotychczas są poniekąd zakładami przytułku dla nieuleczalnych, stałyby się zakładami leczniczemi we właściwem tego słowa znaczeniu. Niewątpliwie zmniejszyłaby się także ilość dni leczenia w szpitalach, a tem samem zmniejszyłby się wydatek funduszu krajowego na koszta leczenia, a w kraju zwiększyłby się zastęp zdrowego pokolenia ludności —

Wiadomo, jak ważnem dla sprawy oświaty publicznej w kraju jest wydawnictwo dobrych, poprawnych, na wyżynie nauki stojących, językiem poprawnym pisanych podręczników szkolnych, do nauki w szkołach średnich. Sejm wstawia na ten cel od r. 1887 corocznie kwotę 1000 złr. do rozporządzalności Rady szkolnej krajowej, która uzyskawszy ten zasiłek, mogła zająć się sprawą ulepszenia tych podręczników, nie pozostawiając ich przygotowania inicyatywie prywatnej, jak to czynić musiała przedtem z braku wszelkich na ten cel funduszów. Przedewszystkiem zbadała przez powołanych do tej pracy znawców, obecnie w szkołach średnich używane książki naukowe. A gdy się okazało, że przeważna ich większość nie odpowiada wymaganiom zdrowej dydaktyki, ułożyła programy szczegółowe wielu nowych podręczników i powołała szereg mężów nauki do ich napisania, a co do niektórych z dawniej używanych, podała autorom wskazówki, według których należałoby je w nowem wydaniu poprawić. Wszystkie podręczniki sprowadzone być muszą do jednolitych rozmiarów. Wydział krajowy wnosi, ażeby w myśl życzenia Rady szkolnej, subwencyę na ten cel z funduszu krajowego szkolnego przeznaczoną podnieść na rok przyszły z 1000 złr. na 2000 złr. przez lat cztery. Przyspieszenie rozpoczętego dzieła rewizyi podręczników szkolnych, jest bowiem ze względów dydaktycznych wielce pożądanem. — A subwencya wyższa jest tem bardziej potrzebną, że intencyą tak Sejmu, jak Rady szkolnej krajowej jest, ażeby obok ulepszenia podręczników szkolnych, zniżyć także ich cenę i tym sposobem uczynić przystępniejszemi dla naszej przeważnie ubogiej młodzieży szkolnej. Chcąc zaś ten zamierzony cel osiągnąć, nieodzowną jest rzeczą wydawców lub autorów subwencyonować w większej mierze, aniżeli na to pozwalały dotychczasowe fundusze.

Dotychczas ukonstytuowały się następujące komisye:

W budżetowej wybrany został przewodniczącym p. Hausner, zastępcą przewodniczącego p. Jan Stadnicki, sekretarzami pp.: Stanisław Jędrzejowicz i Scipio, generalnym sprawozdawcą budżetu wybrano dra Stanisława hr. Badeniego.

Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym dra Floryana Ziemiałkowskiego, zastępcą p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, sekretarzami pp. Mikołaja Torosiewicza i Wiktora.

Komisya szkolna wybrała prezesem księcia Jerzego Czartoryskiego, zastępcą prof. dra Stan. hr. Tarnowskiego sen., sekretarzami pp. Romańczuka i Romanowicza.

Komisya gospodarstwa krajowego wybrała przewodniczącym hr. Ludwika Wodzickiego, zastępcami przewodniczącego I p. Polanowskiego, II ks. Sanguszkę, sekretarzami pp. Stanisława Stadnickiego i Viviena.

Komisya bankowa wybrała przewodniczącym p. Polanowskiego, zastępcą p. Dembowskiego, sekretarzem hr. Scipio.

Komisya sanitarna wybrała przewodniczącym rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Korczyńskiego, zastępcą przewodniczącego p. Lenartowicza, sekretarzem dra Olpińskiego.

Komisya przemysłowa wybrała przewodniczącym ks. Sanguszkę, zastępcą przewodniczącego ks. Czartoryskiego, sekretarzem dra Rutowskiego.

Komisya prawnicza wybrała przewodniczą-

NEMEZYS.

Opowiedział

WINCENTY RAPACKI.

Żądacie kartki z życia aktora, chcecie spowiedzi? Życie! Z iluż to ono ogniw się wiąże i z kim one nie związane. Musiałbym o wielu wspomnieć, wielu zadrasnąć... tymczasem daję wam tu powiastkę.

* * *

Nazywano go opętanym.

Gdyby żył przed laty stu, egzorcyzmowanoby go i wypędzono djabła, który w nim siedział, ale to było w roku 1859.

Miał wtedy lat ośmnaście.

Już sama jego oryginalna figura dawała ludziom do myślenia. Długa, chuda postać, o bladej i drobnej twarzy, z długiemi włosami, w kapeluszu bandyckim i w ponszy.

Żeby sobie sprawić taki kapelusz i ponsze sprzedał swoje szkolne książki, pościel, garderobę. Deklamował po ulicach i zaułkach, w polu i w lasach, wywracał oczami jak potępieniec do tego stopnia, że go raz aresztowano w pobliskiej wiosce i odesłano do sołtysa. Chłop popatrzył nań, a potem spytał dozorców:

— Cóż on zrobił takiego?

— A no nic, tylko widać złe go jakieś nagabywa, bo gada sam do siebie, śmieje się, płacze... Ot, jakieś licho.

— A no to go do księdza. My na to nie poradzimy.

Szczęściem, że się bez tego obeszło. Chłopiska nakiwawszy głowami, nawydziwiawszy, puścili wolno i kazali iść w swoją drogę.

Uciekł tedy z rodzicielskiego domu, nie chciał kończyć szkół i *per pedes apostolorum* puścił się do Warszawy.

Ojciec ręce załamał z rozpaczy.

— Stracony! stracony! Oh, bodaj z piekła nie wyjrzeli ci komedyanci, co tu do naszego miasta przywędrowali. Toż to od owej chwili coś się zrobiło z tym chłopakiem. Urzekli go, oczarowali.

I ta nazwa oczarowanego, opętanego przyrosła mu do skóry. Był opętany przez... teatr.

Wycisnął on na jego młodej i wrażliwej duszy tak silne piętno, tak go podbił i oczarował, że po za nim nic innego już nie widział na świecie.

Zapisał się do szkoły dramatycznej.

Profesorem był wówczas pan Józef R...

Młodzi jego współkoledzy poszanowali w nim tego właśnie djabła, darowali mu śmieszności, a potem polubili serdecznie; tylko profesor przestraszył się widocznie. Bardzo naturalnie, wszyscy profesorowie od początku świata, to ludzie lojalni, poważni, konserwatywni, pedanci, przestrzegający form. Gdy zobaczył cudaka, parsknął śmiechem, a po kilku lekcyach powiedział, że jest do niczego, radził mu obrać inny zawód, a najwłaściwszy, mówił, byłby w bandzie cygańskiej.

Poczciwy pan Józef nie umiał wnikać dobrze w naturę młodych swoich adeptów i to, co odczuły młode umysły, u niego wydało się djabelskiem jakiemś cygaństwem. Patrzał nań, jak ów sołtys, który go chciał odesłać do księdza.

Powodzenie mieli u niego tacy, którzy się umieli obracać gładko i mieli salonowe maniery, którzy wypowiadali gładko frazesy. Miał on swoich ulubieńców, pochlebców...

Wypchnięto tedy ze świątyni opętańca, jak parszywą owcę.

Ale z djabłem sprawa nie łatwa.

Wypchnięto go jednemi drzwiami, to on wszedł drugiemi. Słowem, przeczekał kadencyę pana R. i wszedł do szkoły, kiedy nauczał Jasiński.

Ciekawe było spotkanie jego z tym poczciwcem.

Dobre serce staruszka pociągało odrazu ku sobie młodych ludzi, to też miano doń zaufanie, jak do ojca.

— Pan R. wypędził mnie ze szkoły — mówi doń opętaniec — a jednakże ja czuję w sobie powołanie i jestem przeświadczony, że mam talent.

Jasiński popatrzał nań z uwagą.

— Możeś ty i prawdę powiedział — rzecze, — są takie jasnowidzenia w duszy, tylko nie mów o tem nikomu, bo widzisz, moje dziecko, talent, to apostolstwo, talent, to droga cierniowa życia, osłodzona niekiedy jasnym promieniem sławy: nie należy się nim przechwalać. Dziękować zań Bogu w pokorze i pracować. No, przyjdź jutro do szkoły. Zobaczymy co umiesz.

Tem ciepłem słowem wlał weń ducha. Pracował, ale przyszła zawierucha, co ich rozprószyła po świecie.

* * *

Upłynęło lat dziesięć.

Opętaniec przyjechał do Warszawy na występy, jako artysta krakowskiego teatru i przeznaczenie chciało, że wystąpił w roli Józefa R..... w komedyi „Nasi najserdeczniejsi“.

Krytyka przyznała mu wyższość.

Poszły potem i inne role równie dobrze i szczęśliwie.

Dyrekcya ofiarowała mu *angagement.* R..... podał się do dymisyi.

— A toś się zemścił, — mówi do opętańca jeden z jego dawnych kolegów. — On ciebie ze szkoły, a ty jego ze sceny.

— To nie ja, to przeznaczenie, — odpowiedział mu patetycznie słowami Atosa z Muszkieterów.

I rzeczywiście tak było.

Zanadto kochał sztukę, a w niej jednego z potężnych przedstawicieli, jakim był R., aby się zniżyć do zemsty.

Winna tu krewka natura pana Józefa R....., który się rządził całe życie uprzedzeniem i działał pod wrażeniem pierwszej chwili.

— Jak to? ten młodzik śmiał tu przyjść i zająć moje miejsce, ten, któregom ja osądził kiedyś niezdolnym? Koniec świata.

Ale do końca daleko, inne jeszcze przykrości czekały pana Józefa.

Zaangażował się do Krakowa, opętaniec miał wracać na stały pobyt do Warszawy, ale kiedy mu przyszło żegnać nasz stary gród, który tak serdecznie pokochał, który go tak pieczołowicie przygarnął i wykształcił, żal go ścisnął i został, został nie dla materyalnych widoków jak mawiano wówczas, został, bo mu tu było dobrze i ciepło.

Wówczas R... wrócił do Warszawy starać się o powrót na scenę... i gdy już, już miało się odbyć uroczyste jego wystąpienie i podpisany kontrakt, opętaniec spada jak bomba, przeprosiwszy uprzednio listem ówczesnego prezesa Muchanowa, że zerwał kontrakt. Naturalnie został przyjęty, a pan Józef znowu powrócił na krakowską scenę.

Spytacie, dla czego opętaniec opuścił po raz drugi Kraków? — ot zwyczajnie dyabeł w nim bruździł ciągle i ten dyabel szepnął mu, że dla artysty potrzeba szerszej areny i rozgłosu.

Takie to wyprawiano harce. Mimo to nie przestano się szanować wzajemnie. A gdy na opętańca spadło drugie opętanie, literackie, pan Józef już pogodzony, winszował mu go uroczyście i ściskał serdecznie. Wówczas już jako z dyrektorem teatru zbliżył ich interes, potem stosunek ten zamienił się w serdeczniejszy, który mu opętaniec dochował do końca jego życia.

Pan Józef jeszcze kilka razy kołatał do wrót świątyni warszawskiej Melpomeny, ale się już przed nim nie otworzyła.

Tę powiastkę zna doskonale Antonina Hofman, koleżanka opętańca ze szkoły dramatycznej.

A morał z niej taki:

W publicznym zawodzie ani uprzedzeniem, ani sympatyą rządzić się nie wolno, bo się można grubo pomylić a potem gorżko żałować.

Nemezys jest nieubłaganą.

Kraków, 14 października 1889 r.

cym prof. dra Zolla, zastępcą przewodniczącego dra Weigla, a sekretarzami pp. Lenartowicza i dra Klemensiewicza.

Wreszcie komisya petycyjna wybrała przewodniczącym hr. Golejewskiego, I zastępcą przewodn. p. Mazarakiego, II zast. przewodn. p. Mikołaja Wolańskiego, sekretarzami pp. Merunowicza i ks. Hamoraka.

Tak więc ukonstytuowały się już wszystkie komisye sejmowe, z wyjątkiem komisyi asekuracyjnej, drogowej, górniczej, gminnej i podatkowej.

Nasze szkoły ludowe w latach od 1887/8 do 1888/9.

I.

Dnia 9 b. m. opuściło prasę sprawozdanie Rady szkolnej ze stanu szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w latach od 1887/8 do 1888/9 Sprawozdanie to oprocowane zostało sumiennie i gorliwie przez inspektora krajowego p. Bolesława Baranowskiego.

W roku szkolnym 1887/8 minęło lat 20 od ustanowienia krajowej Rady szkolnej; zaś w roku 1888/9 minęło lat 15 od rozpoczętej z rokiem szkolnym 1873/4 reorganizacyi szkół ludowych na podstawie krajowych ustaw szkolnych z roku 1873. „Obie te daty — powiada autor — zachęcały do porównawczych zestawień, dających obraz rozwoju szkolnictwa w ubiegłem dwudziestoleciu, a względnie piętnastoleciu. Brak jednak materyałów utrudnił przeprowadzenie porównania obecnego stanu szkolnictwa ludowego ze stanem z roku 1868, dlatego Rada szkolna na razie przedstawia porównanie stanu obecnego ze stanem z roku 1873/4“.

Do końca roku szkolnego 1887/8 miały następujące miasta publiczne szkoły wydziałowe: 1) Wieliczka, 2) Bochnia, 3) Tarnów, 4) Przemyśl, 5) Sambor, 6) Gródek, 7) Sokal, 8) Śniatyn. Stosownie do uchwały Sejmu krajowego z roku 1888 zwinęła Rada szkolna te szkoły wydziałowe, a połączone z niemi szkoły ludowe pospolite zreorganizowała stosownie do potrzeb miejscowych i do wysokości faktycznej frekwencyi klas średnich. Tym sposobem zamieniono dawniejsze 8 klasowe szkoły wydziałowe męskie na szkoły ludowe pospolite, a to:

1) w Tarnowie na szkołę 7-klasową;
2) w Bochni „ „ 6 „
3) w Przemyślu „ „ 6 „
4) w Śniatynie „ „ 6 „
5) w Wieliczce „ „ 5 „
6) w Gródku „ „ 4 „
7) w Samborze na dwie szkoły ludowe pospolite 4-klasowe.

Szkoły wydziałowe żeńskie miały w roku 1887/8 następujące miasta: 1) Lwów, 2) Kraków, 3) Tarnów, 4) Rzeszów, 5) Stanisławów, 6) Tarnopol. W roku bieżącym przybyła do nich siódma publiczna szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie. Językiem wykładowym we wszystkich tych szkołach jest język polski. W Stanisławowie i Tarnopolu jest także obowiązkowym drugi język krajowy t. j. język ruski. Frekwencya tych szkół jest zawsze zadowalniająca. Szkoły wydziałowe żeńskie czynią zadość potrzebom ludności co do wyższego wykształcenia młodzieży żeńskiej, wychodzącego poza zakres dawniejszej 4-klasowej szkoły ludowej.

Ogólna ilość publicznych szkół ludowych pospolitych wzrastała od roku 1873/4 w następującej progresyi:

1873/4 . . .	2.600
1878/9 . . .	2.829
1883/4 . . .	2.998
1888/9 . . .	3.586

Cyfra ogólna publicznych szkół ludowych pospolitych wzrosła przeto od czasu wprowadzenia w życie ustaw krajowych z roku 1873, t. j. od roku szkolnego 1873/4, do końca roku szkolnego 1888/9 o: 986.

Przybyło więc szkół, począwszy:

od r. szk. 1873/4 do r. szk. 1878/9 . .	229
od r. szk. 1878/9 do r. szk. 1883/4 . .	169
od r. szk. 1883/4 do r. szk. 1888/9 . .	588
razem	986

Zestawienie to świadczy, że wzrost ilości szkół w ostatnich pięciu latach daleko raźniej postępuje.

Ilość szkół wzorowych (t. zw. szkół ćwiczeń), przy seminaryach nauczycielskich utrzymywanych z funduszów państwowych, wynosiła od r. 1877 do 1884 jedenaście. W r. 1883/4 zamieniono szkołę męską i żeńską z ruskim językiem wykładowym na jedną szkołę mięszaną, tak że teraz ilość szkół wzorowych wynosi 10.

Co się tyczy szkół nieuregulowanych, to jest dotychczas 27 okręgów, które mają po 2 do 9 szkół nieuregulowanych. Najwyższe cyfry szkół nieuregulowanych wykazują następujące okręgi: doliński 28, żydaczowski 21, bohorodczański 20, stanisławowski 13, kołomyjski 12, sokalski 10.

Ubytek cyfry szkół nieuregulowanych od r. 1873/4 daje miarę działania Rad szkolnych okręgowych w kierunku reorganizacyi szkół tej kategoryi w ostatniem piętnastoleciu. Cyfra szkół nieuregulowanych spadła od r. 1873/4 do 1883/4 o —1244, a od r. 1883/4 do 1888/9 o —136, razem przeto od r. 1873/4 dotychczas o —1380.

Co do absolutnej ilości szkół zachodzą między poszczególnemi okręgami ogromne różnice. Najwyższe różnice mają okręgi: Złoczów 117, Lwów-zamiejski 104, Sokal 93, Brody 84, Kamionka Strumiłowa 83; najniższe mają (prócz m. Krakowa) okręgi: Grybów 19, Staremiasto 19 i Lisko 15.

W r. 1878/9 było czynnych szkół męskich 79, mięszanych 2499 — w r. 1883/4 męskich 79, żeńskich 68, mięszanych 2751, w r. 1888/9 męskich 86, żeńskich 79, mięszanych 3203. Szkoły, podzielone według płci dzieci tj. na męskie i żeńskie, istnieją tylko w znaczniejszych miastach.

Zestawienie powyższe wykazuje, że przyrost ilości szkół takich wobec ogromnego wzrostu liczebnego szkół mięszanych (po wsiach i miasteczkach) zupełnie znika.

Szkół publicznych z językiem wykładowym polskim było w r. 1886 —1404 w r. 1887 —1441 w r. 1888 —1492 — w 3-ch latach przybyło 88 szkół.

Z językiem wykładowym ruskim było w r. 1886 szkół —1666, w r. 1887 —1726 w r. 1888 —1755 — w trzech latach wzrosła liczba o 89.

Z językiem wykładowym niemieckim było szkół w r. 1888 —33, z językiem polsko-ruskim w r. 1888 — 81 polsko niemieckim w r. 1888 —7; z językiem wykładowym niemiecko-ruskim była zeszłego roku jedna szkoła, obecnie niema żadnej.

Razem więc szkół publicznych w 76 okręgach było w r. 1886 —3197, w r. 1887 —3296, w r. 1888 —3368. W trzech latach przybyło szkół publicznych 171.

Mamy więc obecnie szkół publicznych ludowych pospolitych wraz ze szkołami wzorowemi przy seminaryach nauczycielskich:

1 klasowych	2818
2 „	286
3 „	64
4 „	161
5 „	27
6 i 7 „	22
razem . .	3378

tj. szkół ludowych 3368 i 10 szkół wzorowych.

W roku szkolnym 1887/8 otwarto w całości szkół 121. Z tych było 40 szkół świeżo zorganizowanych, 12 prowizorycznie w życie powołanych, a 69 szkół takich, które w r. 1886/7 były nieczynne, a w r. 1887/8 wyszły z bezczynności. W r. 1888/9 otwarto w całości szkół 97; z tych było pierwszej i drugiej kategoryi 54, a trzeciej kategoryi 43.

Między szkołami nowo-otwartemi było w roku szkolnym 1887/8 szkół etatowych 43. filialnych 56, nieuregulowanych 22; w r. 1888/9 etatowych 34, filialnych 46, nieuregulowanych 17. Wszystkie szkoły nowo-otwarte były jednoklasowe z wyjątkiem dwóch.

15 prc. przeszło czynnych szkół ludowych doznawało w przeciągu roku przerw chwilowych, szkodliwych dla prawidłowego toku nauki.

Jako powód zamknięcia podano wyszczególnione poniżej przyczyny w następującej ilości wypadków:

a) choroby nagminne, mianowicie choroby dzieci	268
b) naprawę budynku szkolnego . . .	38
c) obłożną chorobę lub śmierć nauczyciela	77
d) urlop, dany nauczycielowi przez władzę szkolną do ćwiczeń wojskowych lub egzaminu kwalfikacyjnego	34
e) trudność w wyszukaniu kandydatów nauczycielskich	61
f) upały lub zawieje śnieżne	37
g) pilne roboty w polu	1

Uderza wysoka cyfra przerw, spowodowanych przez nagminne występowanie zakaźnych chorób dziecięcych; rzuca ona smutne światło na zdrowotny stan dziatwy szkolnej na prowincyi. Zwróci to zapewne uwagę Sejmu, a w szczególności nowo wybranej komisyi sanitarnej.

Szkół prywatnych czynych w r. 1873/4 było 173. w r. 1888/9 —200. W r. bieżącym jest szkół prywatnych z prawami szkół publicznych 181. Szkoły prywatne nie pojmują po największej części doniosłości, jaką posiada przyznanie praw szkół ludowych publicznych, dlatego ilość szkół, posiadających prawo publicznych jest nadzwyczaj małą. Wynikają stąd znaczne trudności i dla tych zakładów i dla personalu nauczycielskiego, który w nich pełni obowiązki. Kandydaci bowiem, którzy odbyli praktykę w zakładzie prywatnym, nie mającym prawa publiczności, nie mogą być przypuszczeni do egzaminu kwalifikacyjnego, a tem samem nie mogą ubiegać się o żadne stałe posady w szkołach publicznych.

Ilość szkół wyznaniowych czynnych z prawami szkół publ. i bez nich w całym kraju wynosiła w r. 1887/8 100, a w r. 1888/9 106.

Szkół prywatnych klasztornych z prawami szkół publ. jak i bez nich było w roku bieżącym 51.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 października.

Lewica sejmowa nie imponuje wprawdzie liczbą członków, lecz zaraz w pierwszej chwili objawia żywotność swoją, najprzód organizacyą, — a pod tym względem wyróżnia się zaszczytnie od rozbitej prawicy,— powtóre rączem braniem się do pracy.

Korespondencya nasza z „Sejmu“ podaje wiadomość o pierwszych pracach lewicy, a przypuścić musi każdy nieuprzedzony, że znajdą się się w jej łonie ludzie fachowi i zdolni do wydania sądu niezależnego w każdej niemal donioślejszej sprawie.

Ciekawą wiadomość podaje *Pszczółka*, „organ“ ks. Stojałowskiego. Zamieszcza ona „pismo“ trzech mazurskich posłów włościańskich, Kramarczyka, Potoczka i Stręka, którzy zawiązali w Sejmie „klub katolicki — ludowy.“ Następnie zamieszcza *Pszczółka* program tego nowego klubu, którego punkt pierwszy wypowiada potrzebę wprowadzenia ducha chrześcijańskiego w ustawodawstwo, tolerancyi religijnej w myśl ustaw kościoła i państwa, — dalsze punkta dotyczą poprawy stosunków ekonomicznych w kraju. Czy trzej włościańscy posłowie pod tym właśnie tytułem tworzą klub „z trzech“ — za wiarogodność tego doniesienia, jak niemniej całego „programu“ odpowiedzialną już być musi *Pszczółka*.

Sprawa gorlicka.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Gorlicach i skonfiskowanie memoryału do p. namiestnika, który miał być przeznaczony do rozesłania wszystkim marszałkom powiatowym, nie ubiły bynajmniej sprawy gorlickiej. Pojawi się ona bowiem w Izbie sejmowej z powodu protestu, jaki wniesiono przeciw wyborowi p. Skrzyńskiego. Protest ten drukowany i rozesłany po kraju przedstawia mnogą ilość faktów, przemawiających za unieważnieniem tego wyboru. Przytoczono w nim przedewszystkiem, że komitet powiatowy 36 głosami uchwalił przeciw 9, które otrzymał p. Skrzyński, popierać kandydaturę p. Wojc. Biechońskiego. Prawybory atoli przeprowadzono w odmiennym kierunku. Skupowanie głosów dla p. Skrzyńskiego, według twierdzenia tegoż protestu, było nie małe. Oto Piotr Wiktorek otrzymał za swój głos 5 złr. zadatku, a następnie miał dostać jeszcze 25 złr., Maksym Stefanowski otrzymał 10 złr., Pirkas Kleiman 10 złr. z przyrzeczeniem, że po wyborach dostanie jeszcze 50 złr., Jędrzej Woźniak 1 złr. itd. Wielu wyborcom znowu nie dano legitymacyi.

Dla zbadania na miejscu tych zarzutów namiestnik wysłał do Gorlic radcę hr. Łosia Przesłuchiwanie świadków i szczegółowe dochodzenie potrwa prawdopodobnie kilka dni; tymczasem sprawdzenie wyboru zostanie w zawieszeniu.

Głos rozpaczy z okręgu sanockiego.

Ogólne zebranie sanockiego oddziału Towarz. gosp. dnia 11 b. m. uchwaliło rezolucyę dla posłów okręgu sanockiego, w której prawdziwie w rozpaczliwem świetle przedstawia stan ziemian sanockich, mówi bowiem: „Ze względu, że rolnictwo i jego potrzeby nie znachodzą poparcia i uwzględnienia, jakiego stosunki i położenie teraźniejsze rolnicze z całym naciskiem się domagają; ze względu, że nawet przeciwnie przy każdej sposobności sprawy w duchu i w kierunku interesom rolników przeciwnym traktowane i załatwiane bywają; — ze względu, że w szczególności własność większa rolnicza do wszelkich możliwych obowiązków i usług pociągana, dzisiaj zdaje się być zupełnie z pod prawa wyjęta i żadnej nie doznaje opieki i pomocy, że nawet zewsząd skierowane są usiłowania, aby większą własność pozbawić nietylko wpływu i znaczenia, ale aby ją wprost do upadku i ruiny doprowadzić;— ogólne zebranie oddziału sanockiego objawia nadzieję i przekonanie, że posłowie sanoccy żadnej nie pominą sposobności, aby dać wyraz temu położeniu, powyżej wskazanemu i mając na oku i pamięci przedewszystkiem, wszędzie i zawsze, groźny i opłakany stan rolnictwa a większej własności w szczególności, wszelkiego dołożą starania, aby przyjść w pomoc i przynieść ulgę opłakanym stosunkom i zatrważającemu położeniu, które nietylko zagładą i ruiną rolnictwa w ogóle, a własności większej w szczególności zagraża, ale i w koniecznem następstwie najsmutniejsze skutki dla kraju za sobą pociągnąć musi.“

Z Sejmu bukowińskiego.

Gazeta Polska, wychodząca w Czerniowcach, pisze:

Sejm nasz, liczący wraz z głosami wirylnemi 31 członków, przedstawia w obecnym swym składzie następujący stosunek narodowościowy: Rumunów 15, Niemców 7, Polaków 5, Rusinów 2, oraz 2 posłów, których narodowość nie jest zdecydowaną (z urodzenia Polacy, lecz z wychowania Niemcy). Pod względem zatrudnienia najwięcej posiada Sejm właścicieli ziemskich posiadłości, bo 11; za nimi idą urzędnicy w czynnej służbie rządowej, których jest 7; sądowych urzędników jest 4; duchownych (grecko-oryentalnych) 3; profesorów wszechnicy 2; właścicieli realności miejskich 3, a tylko 1 adwokat.

Zagajenie obecnej sesyi Sejmu bukowińskiego różniło się pod względem formalnym od wszystkich poprzednich tem, że marszałek kraju po raz pierwszy w swej przemowie uwzględnił także język ruski. Dotychczas zawsze wygłaszał marszałek dwie mowy: jedną dłuższą, po niemiecku i następnie krótszą po rumuńsku, poczem wznosił na cześć cesarza okrzyk: „Hoch!“ i „Sa traeasca!“ Obecnie zaś, zagajając sesyę, wypowiedział całą mowę po niemiecku, a zakończył ją temi słowy: „Acuma Domnilor, trecem la lucrarile dietale cu escelamarea patriotica: Sa traeasca Imperatul si regele nostru Francisc Josef I! *Na mnohaja lita naszemu Imperatorowy i Kniasewy!* Hoch, S. k. k. Ap. Majestät, unser allergnädigster Kaiser und Herr Franz Josef I!“

Po raz pierwszy tedy rozbrzmiały w sejmowej sali ruskie wyrazy, a stało się to podobno ze względu na obecność ruskiego posła prof. Kałużniackiego.

Charakterysyczną jednak jest rzeczą, iż ten sam Rusin, prof. Kałużniacki, gdy w chwilę później marszałek odbierał od niego przyrzeczenie oselskie, wygłosił ostentacyjnie: „Ich gelobe“ — po niemiecku.

Z Austro-Węgier.

W jaki sposób konserwatywna prasa czeska traktuje swoich przeciwników, dowodem tego okoliczność, że *Politik* nie podaje nawet treści adresu, wniesionego w Sejmie przez Młodoczechów, mówiąc, iż przedstawia się on jakoby produkt lektury historyków czeskich, i tak wszystkim znanych. „Stronnictwo staroczeskie głosowałoby za odesłaniem adresu do komisyi, któraby go ze stanowiska politycznego oportunizmu ściślemu poddała zbadaniu.“

Dzienniki pragskie donoszą, że adres nie wejdzie w tej sesyi w drugiem czytaniu na porządek dzienny Sejmu.

Wiener Allg. Ztg. otrzymuje z Berna morawskiego następujące doniesienie:

Większość (naturalnie niemiecka) Sejmu morawskiego, złożona z lewicy, z liberalnej większej własności i centrum wielkiej własności, uchwaliła, w razie gdyby Sejm czeski powziął uchwałę żądającą koronacyi czeskiej, oświadczyć się uroczyście przeciwko wcieleniu Moraw do obszaru korony czeskiej.“

Prezes partyi „niezawisłych“ na Węgrzech, Gabryel Iranyi, złożył tę godność, mimo próśb i nalegań swych przyjaciół politycznych.

Z końcem b. r. traci moc obowiązującą lista cywilna króla węgierskiego. Rząd więc wnieść musi na bieżącej sesyi sejmowej odpowiednie przedłożenie. Lista wniesioną będzie bez zmian; wynosi ona 4,650000 złr. rocznie.

Sekretarz stanu Tibad wypracował, jak z Budapesztu donoszą, dwa projekta ustawodawcze, które wniesione będą na bieżącej sesyi sejmowej, jeden z nich dotyczy sądów administracyjnych, drugi najwyższego trybunału w sprawach kompetencyi. Prócz tego przygotywuje ministerstwo spraw wewnętrznych projekt ustawy o policyi miejscowej w gminach większych i mniejszych i przepisy, normujące składanie egzaminów administracyjcyjnych.

Odjazd cara z Berlina.

W niedzielę w południe odbył się przegląd pułku imienia cara Aleksandra w szczelnie zamkniętych koszarach i śniadanie z toastami. Pierwszy toast wzniósł komendant pułku na pomyślność i powodzenie szefa pułku, cara Aleksandra III. Cesarz Wilhelm wniósł następnie toast na cześć armii rosyjskiej, wspomniał o dawnych czasach, kiedy dziadek jego w młodości swojej walcząc obok żołnierzy rosyjskich wśród gradu kul w bitwie pod Bar-sur-Aube we Francyi zdobył sobie krzyż orderu Jerzego za waleczność i szefostwo pułku kałuskiego, dalej wspominał o innych bitwach i bojach, kiedy armia pruska i rosyjska wspólnie walczyły ze wspólnym nieprzyjacielem, wreszcie o dzielności armii rosyjskiej w obronie Sebastopola i w zdobyciu Plewny. Toastem tym chciał widocznie cesarz rozgrzać cara, ale mu się nie udało, bo car odpowiedział krótkim toastem na powodzenie nie armii niemieckiej, lecz tylko jednego pułku grenadyerskiego, którego jest szefem. Jedyne widoczne ustępstwo ze strony cara jest w tem, że swój toast wygłosił po niemiecku, ale inaczej nie mógł, bo jako szef pułku niemieckiego na uroczystości pułkowej niemógł przecież inaczej przemawiać.

Podczas tej uroczystości w koszarach sąsiednie ulice i pobliskie domy były zamknięte, nawet na dachu przeciwległego domu była straż policyjna. Niedowierzano nawet samym koszarom, bo przed rozpoczęciem uroczystości nim car nadjechał, oficerowie przeglądneli wszystkie sale i ubikacye koszarowe i pozamykali na klucz.

Odjazd cara z Berlina odbył się również wśród ostrożności, jakich nigdy nie bywało. Oto rozgłoszono urzędownie, że car odjedzie z dworca poczdamskiego o godz. 5 po południu, a odjechał o pół godziny pierwej z dworca lehrtskiego. Aby nie zwrócić żadnej uwagi, nie zarządzono na tym dworcu żadnych większych ostrożności, bo nie zamknięto przystępu na dworzec i nie zmieniono rozkładu jazdy zwykłej. Nawet niższe organa policyi nie wiedziały o godzinie i miejscu odjazdu. Świta, która żegnała cara na dworcu była bardzo szczupłą. Nie było żadnej kompanii honorowej, żadnej okazałości. Car pożegnawszy się w sali z cesarzem, wybiegł szybko przeszedł przez dworzec, wskoczył na wschód wagonu, podał jeszcze raz rękę cesarzowi i wsiadł do wagonu. W tej chwili ruszyła maszyna i wywiozła cara z miejsca kłopotów i ustawicznej trwogi.

Dla cara jednak nie minęły jeszcze dni trwogi, dopóki nie stanie w zamku w Peterhofie; ale cesarzowi niemieckiemu i rządowi spadł kamień z serca bo ustawiczne zarządzanie niebywałych środków ostrożności zamykanie ulic, rozpuszczanie fałszywych wiadomości z urzędu dla mylenia ludności było nie tylko bardzo przykrym ciężarem, ale musiało niekorzystnie oddziaływać na mieszkańców.

Niektóre dzienniki rosyjskie, jak *Journal de St. Petersb.*, *Nowoje Wremia*, a nawet *Graždanin*, zadowolone ze sposobu przyjęcia cara w Berlinie, wysnuwają z toastów i z tej okoliczności, że car okazywał Bismarkowi wiele uprzejmości, wniosek, iż osobiste zbliżenie się monarchów będzie miało pomyślne i trwałe skutki, że się przyczyni do utrwalenia pokoju i do pomyślności obu sąsiednich narodów. Z dzienników berlińskich nigdzie nie można wyczytać takich nadziei.

Według naszego zdania wizyta cara w Berlinie nie wywrze żadnego skutku trwałego, chwilowe złagodzenie tonu w dziennikach nie potrwa długo, bo antagonizm i współzawodnictwo o przewagę w Europie pozostanie bez zmiany, jeżeli Bismark za zezwoleniem cesarza nie poczynił takich ustępstw i przyrzeczeń carowi, w sprawach wschodnich, iż ten może się niemi na razie zadowolnić. Ale wątpimy, by tak się stało, bo w przeciwnym razie toast cara szczególnie drugi, byłby tchnął większem ciepłem i zawierał coś uprzejmego i życzliwego dla Niemiec całych, lub przynajmniej dla armii, a nie ograniczył się do chłodnego życzenia jednemu pułkowi. Według nas, car kontent jest, że się zbył ciężkiego obowiązku z oddaniem wizyty, a uniknął zobowiązań.

Z Paryża.

We Francyi wzmagają się usiłowania, zmierzające do „pogodzenia wszystkich stronnictw na gruncie umiarkowanej republik“. Trudnem tem zadaniem najgorliwiej zajmuje się lewe centrum, kierowane przez Leona Say'a i Ribot'a. Stronnictwo to, które w nowej Izbie będzie miało około 50 przedstawicieli, ma się stać właśnie środkiem pojednania pomiędzy monarchistami a umiarkowanymi republikanami. W chwili obecnej, zwłaszcza przed zebraniem się nowej Izby, niepodobna orzec, czy polityka lewego centrum znajdzie w nowej reprezentacyi kraju pomyślne warunki. To pewna, że napotka na niezmierne trudności; ale chociażby miała pozostać tylko *pium desiderium* p. Leona Say'a, publicysta powinien się rachować z temi usiłowaniami, jako z prądem charakterystycznym, logicznie wynikającym z ostatnich wyborów powszechnych. Prąd ten objawia się nie tylko w obozie umiarkowanych republikanów, ale i pomiędzy monarchistami. W prasie morarchicznej coraz częściej odzywają się głosy, przyznające, że w tej chwili nie pozostaje monarchistom nic innego, jak zgodzić się przynajmniej milcząco na obecną formę rządu i utworzyć w Izbie republikańską prawicę

Charakterystycznym w tym względzie jest artykuł byłego deputowanego margr. Castellane p. n. *Le parti conservateur*, ogłoszony w *Figaro*. Na czele artykułu zaznacza autor, że przy ostatnich wyborach zwyciężyła idea konserwatywna, choć liczebnie monarchiści nie zostali wzmocnieni. To powinno być dla nich drogowskazem. Wszyscy prawie nowi kandydaci republikanie przemawiali w duchu pojednawczym, potępiając radykalne zachcianki dawnej Izby. Jakże można wytłómaczyć sobie tę zagadkę, że zasady umiarkowane zwyciężyły, a ludzie, którzy je wyznawali, nie uzyskali większości? Margrabia Castellane tłómaczy to zjawisko owem przywiązaniem chłopa francuskiego do istniejącego *status quo*, a więc tym razem do republiki. Coby się jednak było stało, gdyby konserwatyści byli wystąpili przed wyborcami ze sztandarem republikańskim? Niezawodnie fizyognomia Izby inaczejby wyglądała. Wybory ostatnie były właśnie rezultatem fatalnego nieporozumienia. Aby je na przyszłość usunąć należy koniecznie wzmocnić taktykę wyborczą. Powodzenie konserwatystów zależy: 1) od przystąpienia do systemu republikańskiego, 2) od sformułowania programu rządu.

Od przystąpienia do systemu republikańskiego“ — łatwo to powiedzieć, ale nie łatwo wykonać. Powtarzamy na tem miejscu po raz drugi, że obok prądu pojednawczego rozwija się na prawicy prąd nieprzejednany, opozycyjny. Opinię tę stwierdza ponownie artykuł Arthura Meyera, zamieszczony w *Gaulois*. *Le général Boulanger est mort, vive le boulangisme!* — woła redaktor Gaulois. Równocześnie poucza swych czytelników, czem jest właściwie bulanżyzm: Jest to zdaniem p. Meyera nieokreślona i mistyczna dążność narodu do ideału demokratycznego, obleczonego w powagę i siłę i niosącego z sobą wyzwolenie; jest to stan umysłów i usposobienie kraju, który po licznych zawodach, doznanych od stronnictw klasycznych, w które pierwej wierzył, szuka teraz, po za zwyklemi drogami, czegoś innego, choć sam nie wie czego, i w poszukiwaniu tego niewiadomego jednoczy wszystkich niezadowolonych, pokrzywdzonych i pokonanych. Boulanger nie zrozumiał dobrze tego prądu, i stąd jego niepowodzenia; ale mężowie stanu prawicy powinni zdaniem Meyera podjąć na nowo tę chybioną kampanię, gdyż pod tym znakiem zwyciężą. To brzmi nieco odmiennie od głosów Magnarda, Delafosse'a, Castellane'a i innych...

Z powodu nominacyi generała Février'a na „wielkiego kanclerza legii honorowej“ ogłasza *Temps* widocznie rządowy komunikat, z którego wynika, iż rząd kierował się jedynie względem starszeństwa służby. Najstarszy marszałek Canrobert jest za stary, ażeby mógł sprawować ten urząd; marszałek Mac-Mahon nie chciał go przyjąć ze względu na swą godność byłego prezydenta republiki; wreszcie generał Lallemand odmówił przyjęcia z powodu nadwątlonego zdrowia. Zatem ofiarowano tę wysoką godność najstarszemu z pozostałych generałów generałowi dywizyi Février.

Ciekawym jest skład nowej Izby deputowanych według stanu i powołania. Zasiadać w niej będzie: 93 właścicieli ziemskich, 131 adwokatów i uczonych prawników, 15 byłych sędziów, 60 przemysłowców i kupców, 40 dziennikarzy i literatów, 48 lekarzy, 14 inżynierów, 26 byłych generałów, admirałów i oficerów, 12 byłych dyplomatów, 25 byłych radców gminnych, prefektów i urzędników, 7 notaryuszów, 10 bankierów, 2 członków akademii, 4 aptekarzy, 11 pomocników adwokackich, 6 robotników, 6 właścicieli okrętowych, 2 przedsiębiorców budowniczych, 1 biskup, 1 pastor, 1 dentysta, 1 malarz, 1 kompozytor, 1 weterynarz i t. d. Z drugiej strony liczy Izba 3 książąt, 8 margrabiów, 20 hrabiów, 5 baronów i 6 przedstawicieli wyższej szlachty.

Sprawa bułgarska.

O pobudkach tajemniczego wyjazdu ks. Ferdynanda do środkowej Europy donoszą teraz niektóre dzienniki, że ks. uczynił to z polecenia ks. Bismarka i przybył pospiesznie do Monachium, aby być bliżej Berlina i przedstawić się carowi w razie, gdyby Bismarkowi udało się nakłonić cara do uznania faktycznego stanu rzeczy w Bułgaryi. Car nie dał się nakłonić do żadnych ustępstw, ks. Ferdynand przeto pojechał dalej, aby odwiedzić rodzinę orleańską.

Ks. Dołgoruki, który — jak już donosiliśmy, chciał pod nieobecność ks. Ferdynanda w Sofii urządzić demonstracyę na rzecz Rosyi i cara, bawił przedtem w Wiedniu, schodził się i naradzał z kierownikiem ambasady rosyjskiej, przeto widocznie działał w Sofii w porozumieniu i z polecenia rządu rosyjskiego.

Zabiegom jego położył kres rząd bułgarski, bo kazał mu wyjechać z kraju, a uczynił to — jak słychać — w porozumieniu z reprezentantami rządu niemieckiego, który od czasu, kiedy car na Bułgaryę się pogniewał i swoich reprezentantów odwołał, jest także opiekunem obywateli rosyjskich, bawiących w Bułgaryi.

Z Londynu.

Dzienniki angielskie z wielkiem zadowoleniem wyrażają się o bytności ces. Wilhelma w Kiel, celem powitania angielskiej floty. Wizyta cesarska, jak piszą, nie minęła bez głębokiego w Anglii wrażenia. Przypisują jej nawet wielce polityczne znaczenie.

Dziennik pół-oficyalny i dworski *Morning Post* pisze: „Życzenie cesarza ponownego spotkania floty angielskiej jest przyjemnem dowodem istniejącego od chwili bytności w Osborne, zbliżenia się Niemiec do Anglii; podróż cesarza do Kiel powinna obydwom narodom przypomnieć, że między niemi niema żadnych spornych kwestyj. Bytność cesarza w charakterze admirała angielskiego w Kiel dowodzi, że Niemcy zarówno przyjaźnie są usposobione względem Anglii, jak względem Austryi i Włoch.

Ubiegły tydzień był dla liberałów angielskich bardzo pomyślny. Po zwycięstwie wyborczem w Peteroborough odnieśli drugie zwycięstwo w połączonych okręgach wyborczych Elgin i Nairn w Szkocyi. Na miejsce zmarłego liberalnego unionisty Andersona wybrany został do Izby gmin gladstończyk Seymour-Keay 2573 głosami. Na kandydata unionistów Karola Logana padło 2044 głosów.

Za autora znanego artykułu przeciwko trójprzymierzu, zamieszczonego w *Contemporary Review* uważają w politycznych kołach londyńskich Karola Dilke'a, przypuszczenie to opierają między innemi na podobieństwie stylu.

Kronika.

Kraków, 15 października.

Nabożeństwo w katedrze na Wawelu za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, odprawił dziś o godz. 11 przed południem ks. kan. Fox. Pomimo rzęsistego deszczu kościół zapełniony był publicznością, wśród której większość stanowili uczniowie szkół publicznych, przybywający wprost ze szkoły z książkami pod pachą. Podczas mszy na chórze wykonali śpiewacy katedry pod dyrekcyą p.

Rychlinga, wzmocnieni członkami chóru „Sokoła“, któremu przewodniczy p. Dec, odpowiednie pieśni. Po nabożeństwie od ołtarza przemówił do zebranych w gorących i podniosłych słowach rektor zgromadzenia Pijarów, ks. Chromecki. Uroczysta cisza, panująca podczas przemówienia, była najwymowniejszym dowodem głębokiej uwagi, z jaką zebrani wysłuchali słów kapłana-patryoty. Nabożeństwo urządzonem zostało staraniem Towarzystwa imienia Kościuszki, to też w kościele obecnymi byli prezes p. Jan Skirliński wraz z zarządem i członkami wydziału. Nabożeństwo wraz z przemówieniem ks. Chromeckiego trwało do 12 w południe.

W feletonie naszym, zamieszczamy dziś autobiograficzne wspomnienie Wincentego Rapackiego z przed lat trzydziestu, jako rzecz, mającą wobec gościny znakomitego artysty, bieżące znaczenie. W następnym numerze wrócimy do druku rozpoczętej w ubiegłą sobotę noweli A. Mirowskiej „Dobrani“.

Prezydent dr Szlachtowski wyjechał do Lwowa.

Reprezentacya Zboru izraelickiego. W dnia 14 października b. r. odbyły się wybory uzupełniające do Reprezentacyi Zboru izraelickiego w Krakowie, w obecności delegowanych przez magistrat komisarzy politycznych. Wybranymi zostali: W kole I: starszym dr. Leon Horowitz; radcami dr. Zygmunt Klein, Juliusz Przeworski, Leopold Reich, Julian Gudkiewicz. W kole II: starszym Sale Kaufman; radcami Józef Heidenfeld, Emanuel Mirtenbaum, Lebel Lebenheim, Abraham Wecker, Lazar Margulies. W kole III: starszym Leib Süsser; radcami Mozes Landau, Elias Rakower, Hesdel Tilles, Markus Hirsch Januar.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę 19 bm. pogadanka na którą zarząd zaprasza członków.

Koncert. Po Paderewskim — Ondricek! Po mistrzu fortepianu znakomity skrzypek wystąpi jutro w Krakowie. Muzykalny duch nie może zatem skarżyć się na brak koncertów.

Dla wdowy po zasłużonym wygnańcu z 1864 roku, obarczonej drobnemi dziećmi, w stanie krańcowej nędzy pozostającej, uprasza się serca litościwe o najrychlejszą pomoc. Administracya naszego pisma przyjmie składki i pod wiadomym jej adresem nzbierane kwoty odsyłać będzie.

Wezwanie do popisowych. Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1869, 1868 i 1867 tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada br. zgłaszali się od godziny 11 do 2 z południa, z wyjątkiem niedziel i świąt, w wydziale V magistratu, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1890.

Najwyższy trybunał administracyjny orzekł zasadniczo, iż oddawcy przesyłek wartościowych obowiązani są do odszkodowania zupełnego adresatów na ten wypadek, jeżeli posyłka nie ma deklarowanej wartości i przed doręczeniem została zawartości swej pozbawioną, bez względu na to, czy poczta do odszkodowania jest lub nie jest obowiązaną.

Ze Lwowa. Inauguracya roku szkolnego na politechnice odbyła się onegdaj. Po nabożeństwie w kościele parafialnym św. Magdaleny zebrano się w auli politechnicznej, gdzie przemówił rektor, dr. Freund, wzywając młodzież do niesienia wysoko sztandaru akademickiego. Ze sprawozdania zakładu z roku zeszłego przytoczył rektor kilka ważniejszych cyfr. Słuchaczów miała politechnika 168, z tych 134 tutejszych, 34 obcych poddanych. Czesne wpłacone wynosiło 2.606 złr., stypendya pobierało 35 akademików w kwocie 6.307 złr. Słuchacze politechniki robili wycieczki naukowe po kraju w towarzystwie profesorów, o czem donosiliśmy obszernie w czasie właściwym. Następnie zawiadomił rektor o zmianach w gronie nauczycielskiem, o działalności i środkach naukowych zakładu, poczem prof. dr. M. Łazarski miał odczyt pod tyt. „Pogląd na rozwój pojęć i metod w geometryi“. W końcu uroczystości rozdane zostały nagrody akademikom za najlepsze prace z funduszów Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów szkoły politechnicznej. Po 10 dukatów w złocie otrzymali pp.: Al. Wierzbicki, obecnie asystent katedry budownictwa; St. Anczyc, z wydziału budowy machin; Wilhelm Wang, z wydziału chemii technicznej. Dyplomy pochwalne zostały przyznane pp.: Fryd. Biumowi z wydziału inżynieryi i Wład. Kulskiemu z wydziału budowy machin.

Czyżówka pod Trzebinią. (Kor. *N. Reformy*). W dniu 13 b. m. o godz. 7 wieczorem powstał tu gwałtowny pożar, który pochłonął ze szczętem kilkanaście domów wraz z innemi zabudowaniami gospodarskiemi i wszelką tegoroczną kreszencyą. Nieubłagany żywioł szalał przez kilka godzin i dopiero około godz. 2 z północy dał się zlokalizować przez umiejętne kierownictwo żandarmeryi z Sierszy. — Strata w przybliżeniu wynosi około 6.000 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Zważywszy, że gmina ta należy do najuboższych w powiecie a powodu nader lichych piaszczystych gruntów, pożądaną jest doraźna pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców. W pierwszej chwili przyszedł w pomoc nieszczęśliwym hr. Maciej Łubieński, dziedzic z Płok, udzielając im kilkadziesiąt bochenków chleba, oraz 30 korcy ziemniaków.

Z izby sądowej. W sprawie usiłowanego przekupstwa sędziów przysięgłych we Lwowie, oprócz obrońcy w sprawach karnych dra Izydora Baumanna, uwięzieni jeszcze zostali w niedzielę kupcy: Józef Baruch Buchstab i Rubin Buchstab. Są oni właścicielami handlu korzennego. Dr. Baumann, wskutek usiłowanego zamachu samobójczego przez powieszenie się w więzieniu, jest jeszcze chory i znajduje się w kuracyi w szpitalu w Brygidkach.

W Złoczowie przytrzymała żandarmerya Fejbisza Ettingera, majstra od fałszowania paszportów i wywożenia dziewcząt do Buenos Ayres na handel. Obecnie kręcił się on za towarem tym po okolicznych miasteczkach.

Aresztowania w Kijowie. Lwowskie *Diło* w korespondencyi z Kijowa zamieszcza następujące szczegóły:

„Dnia 24 sierpnia (tj. w 9 dni po aresztowaniach Ukraińców we Lwowie) żandarmarya rosyjska w Wołoczyskach otrzymała była donos ze Lwowa, że nibyto uwięzieni we Lwowie kijowscy Rusini przeprawili już do Rosyi wielką pakę książek. Donos ten zaraz w nocy przesłano z Wołoczysk do Kijowa depeszą szyfrowaną na ręce naczelnika żandarmów.

„Dnia 26 sierpnia o świcie rozpoczęły się rewizye w Kijowie. Przedewszystkiem wpadnięto do Arabażyna i Łapy, a potem do Degena i zabrano ich. Pod wieczór tegoż dnia zrobiono rewizyę i aresztowano studentów Sieniawskiego, Dobrowolskiego, Zarembę i Sołtana. Drugiego dnia znów aresztowano studentów Sangajła, Sercewicza, Brzoskiego, Ternowskiego i pannę Mańkowską. Ze wszystkiego było widać, że szukają „transportu książek“, ale pomimo gorliwych poszukiwań żadnych książek podejrzanych nie znaleziono, bo trudne znaleźć to, czego nie ma. Książek nikt nie przeprawiał. Przy rewizyach pozabierano tu i owdzie kupy papierów, ale w nich nie było nic „tłustego“. W przeciągu tygodnia żandarmerya rozpatrzywszy papiery, chciała już wypuścić aresztowanych z tiurmy, gdy nagle jeden „Galicyanin“ doniósł żandarmeryi kijowskiej, iż właśnie w jej ręku znajduje się pochwytana organizacya tajna polsko-ruskiego federacyjnego stowarzyszenia, które ma na celu oderwać od Rosyi ziemie ukraińskie, i z takowych wraz z Czerwoną Rusią utworzyć pod protekcyą Austryi samoistne państwo, i że towarzystwo to rozporządza znacznemi sumami.

Wtedy żandarmerya zaczęła śledzić, i w lada słowie lub wierszu dopatrywać się śladów spisku federacyjnego. Lecz nic podobnego nie było u nikogo. Potrzymawszy tedy trzy tygodnie w kozie młodzież, żandarmerya wypuściła na wolność większą część aresztowanych, a zatrzymała tylko Arabożyna, Degena, Zarembę, Sangajłę i Mańkowską. Ale i u tych nic nie wskazywało na jakieś niebezpieczne dla Rosyi roboty. U Arabażyna znaleziono notatkę o „kółkach“, do których on należał, i sądzono, że to może jakie niebezpieczne „kółka“, tymczasem policya przekonała się, że są to kółka całkiem niewinnej natury: dramatyczne, literackie itp (zupełnie jak u młodzieży we Lwowie). Przekonawszy się tem, wkrótce wypuszczono także Arabażyna, Degena i resztę. Aby jednak dalej śledzić donos o federacyjnym spisku, ma wyjechać do Galicyi i do Lwowa umyślny agent, oficer żandarmeryi, średniego wzrostu, szatyn, wygolony, z wielkiemi wąsami, z dwoma wybitemi zębami dolnemi, frant, z ułożeniem wojskowem, dobrze mówiący po niemiecku.“

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa im. Stan. Staszica przystąpili następujący członkowie lwowskiej czytelni akademickiej: Zygmunt Łaszowski, prezes czytelni, słuchacz filozofii; Jan Fabiański, słuchacz filozofii, delegat Tow. Staszica; Stanisław Nowak, sł. praw; Ad. Bieńkowski, sł. praw; Franc. Wolaniecki, sł. praw; Rom. Daszkiewicz, sł. praw; A. Szymański, sł. praw; A. Godel, sł. praw; Wład. Czarkawski, sł. praw; M. Fried, sł. praw; J. Kwiatkowski, sł. praw i Bron. Laskownicki sł. praw. Po za obrębem Lwowa przystąpili jako członkowie wspierający: Józef Romer, inżynier w Alepie w Azyi Mniejszej; Izydor Radzinowicz, inżynier w Koniach w Azyi Mniejszej; Wład. Surtulewski, żołnierz b. wojsk polskich, w Konstantynopolu; M. Tlachna, inżynier w Krakowie; Izydor Herschthal, urzędnik i przedsiębiorca w Przerowie na Morawie; Wincenty Szatkowski, urzędnik przedsięb. w Przerowie na Morawie; hr. Kazimierz Łodzia Czarniecki w Birczy; Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Tarnowie; F. J. w Tarnowie; Stanisława Tarnowiecka, właścicielka dóbr w Bykowcach; ks. Jakób Nowosielski, proboszcz; Wikt. Maksymowicz, inżynier; Juliusz Neuburg, aptekarz; Leop. Schweisser, urzędnik sądowy; Jan Hołyński, adjunkt podatkowy i Tytus Zulauf, urzędnik Wydz. powiat., wszyscy w Horodence; Stowarzyszenie rękodzielników w Wadowicach; Michał Brunné, kierownik kopalni w Lisku i Witold Rogoyski, burmistrz miasta Tarnowa, poseł na Sejm krajowy.

Mianowania. Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował radcę sądu krajowego we Lwowie Edwarda Duniewicza, przewodniczącym, a radcę sądu krajowego we Lwowie dr. Józefa Zawadzkiego, zastępcą przewodniczącego sądu rozjemczego przy Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadku dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie.

Równocześnie minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanymi ministrami powołał p. Wiktoryna Łonickiego, naczelnika rachunkowości krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie i dra Józefa Merunowicza, radcę namiestnictwa i krajowego referenta dla spraw sanitarnych na asesorów, zaś Władysława Bielańskiego, naczelnika wydziału ubezpieczeń krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie i dra Hilarego Schramma, b. docenta wszechnicy krakowskiej i operatora we Lwowie, na zastępców asesorów sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadku dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie na pierwszy okres urzędowania zarządu zakładu.

Minister handlu zamianował adjunkta budownictwa Wincentego Sierakowskiego w Krakowie, inżynierem dla służby technicznej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyałów rachunkowych Edwarda Glattego i Józefa Potuczka, rewidentami rachunkowymi; asystentów rachunkowych Karola Balickiego i Karola Wibirala, oficyałami rachunkowymi; praktykantów rachunkowych Stanisława Wintera i Jana Prokopskiego, asystentami rachunkowymi przy władzach skarbowych; koncepistę skarbowego Michała Maritczaka, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi; konceptowych zaś praktykantów skarbowych Jana Grychowskiego i Stanisława Gadowskiego, koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Suchodołach Piotra Jakubowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Suchodołach; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Gajach Starobrodzkich Alojzego Pawła Konopnickiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gajach Starobrodzkich; tymczasową nauczycielkę Weronikę Zawadyńską w Haliczu, stałą nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Haliczu; tymczasową nauczycielkę młodszą w Muszynie Julię Ortyńską, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Muszynie.

Składki. Na fundusz stypendyjny imienia śp. Henryka Janki złożyli dalej: pp. Bracia Ziembiccy 100 złr., pani Adela Wiktorowa 20 złr., razem 120 złr., poprzednio wykazano 2712 złr. 5 ct., ogółem 2832 złr. 5. ct.

Korespondencya od Redakcyi.

Komitetowi w Kawęczynie: Petycyj tego rodzaju, wnoszonych do Sejmu, drukować nie możemy.

Pann N. N. we Lwowie: Pański anons o „reprezentantce domu“ nie może być umieszczony. Pod jakim adresem mamy odesłać pieniądze?

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 16 października: Koncert Fr. Ondriczka, c. k. nadwornego skrzypka, z łaskawym współudziałem prof. dra Bylickiego. Program: 1) Koncert Mendelsohna, 2) Romans Żeleńskiego, 3) Polonez Wieniawskiego. 4) Arya i Preludyum Bacha wykona Fr. Ondriczek. 5) „Akrobata“, komedya w 1 akcie Feuilleta, i „Łapka na myszy“, komedya w 1 akcie, odegrają artyści naszej sceny.

We czwartek 17 października: „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. „Dwie blizny“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry, ojca. „Kawaler marcowy“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W sobotę 19 października: Po raz pierwszy „Książe Pan“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Drugi koncert Paderewskiego.

Wczorajszym koncertem pozwolił nam Paderewski wniknąć bliżej we właściwości swego oryginalnego talentu.

Sympatyę i poryw publiki, jaki sobie zdobył artysta od pierwszej chwili, zawdzięcza swemu odrębnemu kierunkowi wykonawczemu, w którym przemagającą jest strona duchowa. Jego talent twórczy pomaga bezwątpienia do jasnego wysnucia zasadniczej idei kompozycyi, której umie artysta podporządkować drugorzędne, towarzyszące myśli, stanowiące tło, na którem wyraźnie występują kontury głównego rysunku. To umiejętne i natchnione przeprowadzenie przewodniej myśli, w koło której grupują się szczegóły, uderza przedewszystkiem słuchacza. Czuje on tę lśniącą nić która magnetycznie przykuwa jego duszę od pierwszego uderzenia, podtrzymując interes i wywołując nastrój właściwy aż do zgaśnięcia ostatniego tonu. Należy to bezwątpienia do najwyższych zalet gry Paderewskiego i wyróżnia go od wielu innych artystów, przewyższających go środkami technicznemi, lecz niestety gubiących często myśl przewodnią w drobiazgach i szczegółach, ze szkodę plastyczności całokształtu kompozycyi.

Nie będziemy się zastanawiać nad każdym poszczególnym numerem obszernego programu. W każdym z nich wykazał artysta, że mimo silnie rozwiniętego indywidnalizmu własnego, umie on poddać się indywidualizmowi kompozytora. Beethoven w fantastycznej sonacie (*apassionata*) wystąpił o rysach potężnych i prawdziwym i głębokim nastroju. Zdaje się jednak, że utwory nowszej epoki więcej przypadają do natury naszego koncertanta, co się osobliwie w fantazyi Schuhmana ujawniło, której szczytną poezyą — bajronowski niejako kierunek w muzyce — odczuł poeta Paderewski, wnikając w najdrobniejsze tajniki twórcy. Etuda C-dur Chopina porywała prądem rozkołysanej myśli; C-mol gwałtownym, chmurnym i prawie groźnym nastrojem — tak i Scherzo h-mol, pokrewne tej etudzie. Chopina pojmuje Paderewski z całą szlachetnością dzielnego muzyka, wnikając w subtelne poruszenia duszy tego najoryginalniejszego z kompozytorów; ale może zawiele tonu, jakim artysta celuje, ocięża nieco misterną robotę twórcy.

Po wykonaniu Chopinowskich dzieł, dyrektor Towarzystwa muzycznego p. Barabasz wręczył koncertantowi widok Krakowa pędzla p. Pociechy, ujęty w ramy z zieleni i kwiatów.

Niezwykle interesujące były własne utwory koncertanta o poetycznym polocie, który uwydatniło w całej plastyce świetne wykonanie. Legenda — to wypieszczone dziecko naszego wieku, w którem czuje się odblask dzisiejszych prądów. W utworze tym o młodzieńczej śmiałości, nurtuje jakaś roszalona, stęskniona myśl, z której twórca stara się otrząsnąć nagłemi zwrotami modulacyjnymi, oplątując się mimowolnie dyssonansami, które raz uczepione nie opuszczają go na długo, nie mogą znaleść wyjścia, rozwiązania i zapadają coraz głębiej w beznadziejność, czy bezcelowość...

Ten dziwny pesymizm ucznia zasiał Chopin swemi ostatniemi dziełami, a z naszych kompozytorów Zarembski doprowadził go do krańcowości. W miejsce „Thême varié“ wykonał koncertant wyjętą z tego samego cyklu utworów, szerokiego i poetyckiego do rysunku „melodyę“. Na zakończenie dodał artysta — nie mogąc się oprzeć domaganiom słuchaczy — piosnkę Chopina, i znany z świetnego wykonania marsz cygański Szuberta. Oklaskom nie było końca.

Kiedyż usłyszymy Paderewskiego znowu?...

D.

Dział ekonomiczny.

Bank ziemski w Poznaniu ogłasza pod datą 10 bm., że zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów odbędzie się w Poznaniu we wtorek dnia 29 października br. o godz. 12 w południe w Bazarze.

Porządek dzienny:

1) Przedłożenie bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat, oraz sprawozdanie roczne zarządu.

2) Zatwierdzenie bilansu, uchwała co do podziału zysków i udzielenie zarządowi absolutoryum

3) Wybór jednego członka Rady nadzorczej (w myśl § 7 statutu).

4) Wybór rewizorów interesów Banku.

5) Obrady i uchwały nad wnioskami nadesłanemi pisemnie do zarządu.

Do udziału w walnem zebraniu zaprasza się wszystkich akcyonaryuszów Banku. Akcyonaryusze, którzy dopiero część subskrybowanej akcyi wpłacili, legitymują się na walnem zebraniu swoim podpisem, zaś posiadacze akcyj pełno wpłaconych, legitymują się okazaniem akcyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 października. (Z Izby sejmowej). Na wniosek Hausnera uchwalono liczbę członków komisyi budżetowej powiększyć o jednego.

Ks. biskup Dunajewski pisemnie oświadcza, że wyboru do komisyi szkolnej nie przyjmuje. Trzy sprawozdania Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyi. Poseł Zoll uzasadnia wniosek o zniżenie taks telegraficznych do Rosyi. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Poseł Kramarczyk uzasadnia bardzo zręcznie wniosek o handlu trzodą chlewną. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pogorzelcom Bobowy udzielił Sejm zapomogi 500 złr.

Przy sposobności sprawdzania wyboru ministra Zaleskiego powstała ożywiona dyskusya. Pos. Okuniewski wystąpił z zarzutem, że żandarmerya dopuszczała się przy tej sposobności licznych nadużyć. Poseł Merunowicz obszernie polemizuje z Rusinami, przenosząc sprawę na szerokie polityczne pole. Wybór p. Zaleskiego zatwierdzono.

Godzina pół do drugiej posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 15 października. Jeszcze w jesieni tego roku tak w Radzie państwa, jak w Sejmie węgierskim będą przedłożone wnioski rządowe o wyznaczenie i uchwalenie listy cywilnej dla cesarza i króla przez przyszłe dziesięciolecie.

Budapeszt, 15 października. P. Iranyi zatrzymuje przewodnictwo opozycyjnego stronnictwa niezależności.

Budapeszt, 15 października. Pewien bank peszteński wypłacił ks. Karageorgewiczowi 10.000. Z banków angielskich Karageorgewicz także wyjął znaczne sumy.

Budapeszt, 15 października. *Pesti Naplo* donosi, że skupczyna uzna rozwód króla Milana za nieważny a zarazem skaże go na wygnanie podczas małoletności króla Aleksandra (?)

Berlin, 15 października. Car polecił ks. Woroncow-Daszkowowi, aby w jego imieniu wręczył miniaturowe jego portrety ks. Bismarkowi i synowi jego hr. Herbertowi.

Monachium, 15 października. Książę Walii z małżonką, jadąc z Kopenhagi, przejechali tędy w podróży do Brindisi, skąd udadzą się do Aten.

Rzym, 15 pazdziernika. Papież sprzedał wszystkie zapasy broni i cały materyał wojenny po dawnej armii za milion lirów.

Palermo, 15 października. Mowa programowa prezydenta gabinetu Crispiego, wypowiedziana tu na uczcie, daje wyjaśnienia przedewszystkiem o polityce rządu w sprawach wewnętrznych, występuje ostro przeciw usiłowaniom odbudowania świeckiej władzy papieża. Rzym jest nietykalny, jak to określił król Humbert. W dalszym toku zapowiada mowca walkę z republikanami, socyalistami i anarchistami; o stosunkach handlowych z Francyą mówi z wielką ostrożnością. Kierunek polityki zagranicznej — według zapewnień mowcy — dąży do utrzymania pokoju i ochrony interesów Włoch, które nie mają żadnych zaborczych zamysłów. „Nas nikt nie zaczepi, bośmy silni i ze silnymi jak równy z równymi sprzymierzeni“.

Petersburg, 15 października. *Now. Wrem.* i *Graždanin* wyrażają zupełne zadowolenie z toastów ces. Wilhelma i spodziewają się, że Niemcy uznają równouprawnienie Rosyi co do jej praw, traktatami poręczonych, z czego nie wynikną żadne dla Austro-Węgier niekorzystne skutki.

Paryż, 15 października. Szósty korpus francuski ma być rozdzielony na dwa korpusy.

Paryski korespondent do *Timesa* dowiaduje się, że przyjazd ks. Ferdynanda do Monachium był w związku z wizytą cara w Berlinie, że książe Bismark starał się o pojednanie ks. Ferdynanda z carem i doradził mu przybyć do Monachium, aby w razie pomyślnym mógł go wezwać do Berlina. Car był nieugięty.

Konstantynopol, 15 października. *Agence de Constant.* z upoważnienia urzędowego zaprzecza wiadomości, jakoby ambasador angielski White radami swemi skłonił rząd turecki do zastanawiania się nad sprawą bułgarską.

Sofia, 15 października. Rząd ma dowody w rękach, że ks. Dołgoruki był w porozumieniu z żywiołami przewrotu. Dołgoruki został wydalony z kraju w porozumieniu z przedstawicielem Niemiec.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 października 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	90
Austryacka renta złota	110	30
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 14/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 11/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 50	283 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 12/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 80

Wiedeń, dnia 12/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 80	84 —
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 70	84 90
4% „ „ złota za złr. 100	110 05	110 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 25	138 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 50	177 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 50	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	95 40	95 60
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 25	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	138 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	128 —	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	103 80	104 60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 40	100 60
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 55
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 60

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 15	8 45
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	63 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 80	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	142 40	142 90
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 30	113 90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 90	306 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 25	317 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	246 90	247 40
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	922 —	923 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	236 25	236 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	373 —	375 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2583 —	2587 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 50	193 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 50	235 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	234 75	235 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	126 —	126 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 94	12 98
Banknoty włoskie za sztukę	46 80	46 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 25

Na wesela
HOTEL VICTORIA
wynajmuje 2523 1 10
nową wiedeńską remizę
także na godziny o każdym czasie, po cenie bardzo przystępnej.

Fortepian
używany, Schwejghofera, z angielską mechaniką, tanio do sprzedania. 2524 1 3
Ulica Wiślna, 9, II piętro, wejście z ganku.

Do handlu
MICHAŁA KARASIA
Mały Rynek, L. 7,
nadszedł 2521 1 6
świeży transport tureckich
śliwek i powideł
i sprzedaje takowe po najtańszej cenie.

Pokój z pościelą od **50 ct.** dziennie.
Przy Plantach, z miejscowych hoteli najzdrowsze położenie.
Hotel pierwszorzędny.
Odnowiony świeżo.
Poleca się
HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie
Komfort.
Ceny niskie.
Publiczność doborowa.
Restauracya w miejscu.
Renomow. łazienki i łaźnia parowa
najpierwsze w Krakowie.

Wyciąg z doniesienia
c. k. Intendantury I. Korpusu, L. 9796 z dnia 7 października 1889 r.

Zwraca się uwagę, że zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim następujące ilości żyta i owsa, a mianowicie:

I. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Krakowie.
A) 20.500 ctr. metr. żyta;
B) 31.600 ctr. mtr. owsa.

II. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Tarnowie.
A) 600 ctr. mtr. żyta; 4476 1 3
B) 5.400 ctr. mtr. owsa;

III. Dla magazynu wojskowego prowiantowego w Ołomuńcu.
A) 6.500 ctr. mtr. żyta;
B) 14.100 ctr. mtr. owsa.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „N. Reformie“ z d. 12 b. m., jakoteż w c. k. Intendanturze I. Korpusu w Krakowie i magazynów wojskowych prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu.

Z c. k. Intendantury I. Korpusu.

Mieszkanie
na III-ciem piętrze od frontu, składające z 3 pokoi i kuchni, jest **od 1 listopada do wynajęcia** przy ulicy Floryańskiej, L. 3.
Bliższa wiadomość **w handlu win A. Ciechanowskiego.** 2820 1 3

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie
Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Jandy,
zaopatrzony został w świeże
jesienne i zimowe kapelusze, pióra i kwiaty.
Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2467 4 0



BOULIERE RIBOT & Cie
COGNAC
W restauracyi Willi Madagaskar i w Hotelu Centralnym w Krakowie
sprzedaję i wysyłam na prowincyę za pobraniem
PRAWDZIWEGO STAREGO KONIAKU
butelkę ($^3/_4$ litra) po **2 złr. 25 ct.** Dla odbiorców w miejscu po **2 złr. 41 ct.** już z opłatą akcyzywą. Koniak tej firmy bywa chorym przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotny polecany.
Wina Tokajsko-Hegyelajskie
czysto naturalne, butelka po **50, 75 centów** i **1 złr.**
Koniaku mniej od dwóch, wina od czterech butelek nie wysyła się. 2382 6 28
Adres: K. Zubrzycki, Kraków.

Materyały
na koszule męskie kolorowe
(Oxford, Zefir)
w najnowszych deseniach, otrzymał i poleca
MAGAZYN
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska, 13.
Zamówienia na koszule uskuteczna się szybko i dokładnie we własnej szwalni. 2494 3 10

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia
w Krakowie
polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.
Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.
Pióra, ołówki, krédki, bloki, teczki i pamiętniki.
Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.
Wielki wybór albumów na fotografie
Regestra gospodarcze i księgi handlowe
oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**
Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 1425 9 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.
DO FILII
Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
nadszedł wielki transport
Ubiorów męskich i dziecinnych
na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 25—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—38
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Hawelokł, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.
Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.
Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
2465 5 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. — Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Molla Proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 42 52
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

AVISO.
Celem zabezpieczenia dostawy chleba i owsa na czas od 1 stycznia 1890 do 31 grudnia 1890 roku odbędą się w październiku 1889 r. następujące publiczne rozprawy ofertowe:

Dnia	w urzędzie			dla stacyi	Uwaga
21	października o godzinie 10 przed południem	c. k. wojskowego magazynu prowiantowego w	Tarnowie	Nowego Sącza	Dokładne warunki podane w „Gazecie Lwowskiej“, „Czasie“ i „N. Reformie“ z dnia 8 października b. r., nadto można przejrzeć takowe w magazynie prowiantowym w Tarnowie i Krakowie.
23			Krakowie	Wadowic	
				Kent	

2442 2 2 *C. k. Intendantura 1-go korpusu.*

Wszelkie gatunki
sukna
Towary modne odcinane na **suknie** po bardzo tanich cenach. — Próbki wysyła najchętniej na żądanie.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ in Brünn. 2360 6 0
Malwina Ziffer, kierowniczka.

Za najpyszniejsze perfumy do chustek do nosa uznane są
Lohse'go Wyciągi poczwórne
Lohse'go Maiglöckchen
Lohse'go Heliotrop biały
Lohse'go Złota Lilia.
Nowość! Lohse'go „Peau d'Espagne“. Nowość!
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strass, **Berlin,**
nadworny perfumer. 2166 2 11
Do nabycia w Krakowie u pp. Filipa Elle, Porębskiego & Zimmlera, Wilhelma Fenza.

Masarnia Warszawska.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem przy
ulicy Mikołajskiej, L. 12,
MASARNIĘ WARSZAWSKĄ
w której wszelkie wyroby w zakres mego zawodu wchodzące w najlepszych i zawsze świeżych gatunkach po **najtańszej cenie** sprzedaję, z czem polecam się Szanownej P. T. Publiczności.
2486 3 3
Z poważaniem
Aleksander Seidel.

Masarnia Warszawska.

Tanie i gustowne
Biżuterye, Wachlarze, Bronzy, Wyroby ze skóry, Ramki do fotografij, Majoliki
w Magazynie
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie. Rynek główny, linia A—B. 2371 6 16

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 7 75

Taniej niż w Wiedniu!


Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem
FORTEPIANÓW
JANA MATTUS KORDECKIEGO
ulica Grodzka, L. 32, I piętro,
poleca 2234 12 14
Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**
Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.
Obecnie mało używany **fortepian koncertowy** z fabryki Schwejghofera.

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2303 23 30
Ceny umiarkowane.

Nigdzie nie dostanie
po tak zniżonej cenie
Szczepów Owocowych
jak **w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej,** gdyż **jabłonie** wysokopienne, pięcioletnie, bogato zakorzenione, z silnemi koronami, z gładkiemi i równemi pieńkami i tylko w doborowych gatunkach po **40 złr., porzeczek wielkoowocowych** po **6 złr., malin** ciągle rodzących po **2 złr., żywotniki** (Thuje) piramidalne, do $1^1/_2$ metra wysokości, po **60 złr., za 100 sztuk.** 2411 5 6

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa mastnrbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong, 29. 2453 4 25

Kraków, ulica Krupnicza, L. 3.
BIURO UMIESZCZEŃ
Ludmiły z Gidlińskich
SKOWROŃSKIEJ
koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo, poleca 2307 10 16
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie, bony: Polki, Francuzki, Niemki i na żądanie Angielki.

Bez przedpłaty!
C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntowe wykształcenie na doskonałych
RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW
Wynik poręczony.
Proszę żądać prospektów i prób. broszur
Listowne ćwiczenie we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Rękawiczki niciane i jedwabne
Paski
gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie,
Elastyka na podwiązki jedwabna i aksamitna,
najlepsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1275 14

Wszelkiego rodzaju wyroby szczotkarskie.

W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Rynek gł., linia A-B.
2491 3 0

Wdowa w poważnym wieku, energiczna, z pochodzenia Niemka, władająca językiem polskim, która przy zarządzie domu i gospodarstwa samoistnego wiele lat spędziła, poszukuje umieszczenia do samoistnego prowadzenia gospodarstwa domowego w mieście lub na wsi koło Krakowa. 2502 2 3
Adresu udzieli Adm. „N. Reformy“.

LÓD
sprzedaje się w **sklepie** przy **ulicy Poselskiej, L. 15.** 2489 3 3

Andrzej Matuszewski
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
ulica św. Jana, L. 5.
Zawiadamiam moich P. T. Gości, iż
świeże, nader gustowne towary
krajowe i angielskie już otrzymałem i wszelkie zamówienia **po cenach nader przystępnych** w jak najkrótszym czasie wykonuję. 2273 14 15

Dr. Jan Dukiet
po dłuższych specyalnych kursach w Wiedniu, ordynuje w chorobach kobiecych i ortopedycznych
w Przemyślu
ulica Długa, 77. 2302 10 10

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 41 0
Cenniki opłatnie.

Sezon jesienny.

Pracownia kapeluszy
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
w Krakowie,
Plac Maryacki, 8,
poleca wielki wybór
kapeluszy jesiennych i zimowych.
Modele wiedeńskie.
Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 2507 2 5
Ceny umiarkowane.

JÓZEFA EKEROWA
udziela
lekcyj tańców
salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej. L. 31, I piętro.** 2281 14 0

Panna
18-to letnia, obeznana z obowiązkami panny służącej, prosi o odpowiednie miejsce. Łaskawe zgłoszenia, pod adr.: **Fr. Kopecki w Łówczy,** poczta „Narol“. 2508 2 3

CYRK
SKANDYNAWSKI
ALBERTA SCHUMANNA
na placu przy ul. Dietla.
Dziś we środę
Wielkie Przedstawienie.
Początek o godzinie $7^1/_2$.
Występ pięciu Hiszpanów braci Bozza z muzykalną kuchnią.
Manewr fantazyjny jeżdżony przez 12 dam.
Podwójna wyższa szkoła jazdy przez panią dyrektorową Schumann i p. Gotze.
Pas de deux
wykona panna Emmelir i p. Gautier.
Angielski Jokaj p. Alfredi.
Bliższa wiadomość afiszami.
2329 17 0 Z szacunkiem
Albert Schumann.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENIONE
NEW-YORK — PARIS
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
50 40 0

Rogozińska
akuszerka rządowa
powróciła z Krynicy i poleca się łask. względom.
Mieszka: Mikołajska, 7. 2505 2 3

Kareta
w zupełnie dobrym stanie, zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość przy **ulicy Karmelickiej, L. 15.** 2495 2 2

TUTKI
(GILZY)
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“** **(Abadie)** poleca hurtownie i częściowo
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 2372 9 0

Subiekt
świeżo wyzwolony, z prowincyi, z handlu korzennego lub mięszanego, przedewszystkiem uczciwy, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie.
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy“.

EXSICCATOR.
Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.
Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2425 3 0
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Piaskowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.